

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENIKA

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 7 Października — Sobota.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZiR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 6 Października.

Dni temu kilka podaliśmy do wiadomości czytelników krótki artykuł *Gazety Lwowskiej*, donoszący o jedynym może w historii dziennikarstwa wypadku, o chwilowem wstrzymaniu wychodzenia dziennika *Polska*, w skutek niemożności znalezienia Zecerów, chcących pismo to układać. Później odebraliśmy odezwę p. Meciszewskiego do abonentów *Polski* i do wszystkich świątliwych i prawych Polaków, w której pisarz ten z godną podziwienia bezstronnością i skromnością, dziennik swój nazywa *jedynym organem prawdy, tyle strasznej dla fakejonistów i nieprzyjaciół kraju naszego, oskarża o spisek ludzi związanych w zakon i rachujących na ciemnią rozumu publicznego w kraju, a dowody tego złożyć, równie jak imiona ich w swoim miejscu ogłosić obiecuje. Nieposiadając tych dowodów czekaliśmy dokładniejszych objaśnień, a dziś wyczytawszy w N. 157 *Dziennika Narodowego* odezwę *Towarzystwa sztuki drukarskiej we Lwowie*, pośpieszamy zadosyć uczynić wezwaniu p. Redaktora *Polski*, jakkolwiek zdziwieni, że jedyny organ prawdy mógł najmniejszą przywiązywać cenę do zdań innych Galicyjskich i Krakowskich dzienników, hurtem policzonych do zwolenników fałszu, demagogii i wszelkiego rodzaju okropności.*

Oświadczamy z góry, że niepochwalamy bynajmniej kroku *Towarzystwa sztuki drukarskiej*, i głęboko ubolewamy nad postanowieniem zecerów, i że z naszej strony wszystko gotowi jesteśmy zrobić co by ich od tej nieszczęśliwej odwieść mogło myśli. Ale robimy to, nie żebyśmy mniemali, że do tego prawa nie mają, bo właśnie ten sam sławny artykuł konstytucyi, którym tak zwycięzko a tak zapalczywie walczył p. Meciszewski, upoważniał ich do zawiązania towarzystwa dążącego do osiągnięcia *swoich* celów, nie gwałtem i przymusem, ale dobrowolnem zezwoleniem. P. Meciszewski ginie od miecza którym walczył. Chciał bronić *swojego* stowarzyszenia artykułami konstytucyi, niepojmujemy dla czego dzisiaj za złe zecerom bierze, jeżeli i oni

na drodze legalnej gazetę jego udusić zamierzają, czy czasem *jedyny* organ prawdy dla siebie *jedynie* i konstytucyą chce zatrzymać? Dopóki nie będziemy mieli pod ręką dowodów, że żaden z zecerów z własnego przekonania do koalicji nie przystąpił, musimy wierzyć odezwie *Towarzystwa*, a w takim razie *litera* prawa potępiać ich działań nie może. My je też potępiamy w zupełności bezwarunkowo, dla innych zupełnie powodów, my je potępiamy dla tych samych powodów, dla których potępialiśmy zawiązanie *Towarzystwa Ziemiańskiego*. Nad martwą literę przenosimy ducha; nad konstytucyjny przywilej, obywatelskie powinności. Otóż zdaniem naszym wolna dyskusja wszystkich wyobrażeń i zasad, jest konieczną, najpierwszą ojczyzny naszej potrzebą. Systematyczny obskurantyzm siedmudziesięcioletni, małej tylko liczbie obywateli dozwolił odebrać jakie takie polityczne wykształcenie, należy więc nam korzystać z chwili obecnej i nie przymusem, nie gwałtem, ale rozumowaniem wprowadzać w umysły naszych braci dokładniejsze pojęcia głównych prawd służących za podstawę towarzystwu politycznej samodzielnosci używającemu. Najgłębiej przekonani o prawdzie naszych przekonań, wyżsi nad nikczemne potwarze, nielekamy się wcale, pragniemy raczej boju, bo mamy niewątpliwą nadzieję, że ostateczne zwycięstwo zostanie się przy zasadach przez nas przyjętych. Cenzura czy z góry czy z dołu idąca, zdaniem naszym jest zgubną, jest śmiertelną dla wszelkiej wolności. Szanując prawo zecerów do wszelkiego rodzaju związków, uznając legalność ich obecnego kroku, nie możemy ani w jego skuteczność wierzyć, ani niebezpiecznych jego następstw niedojrzeć, bo wiemy, że wolność druku, jak lanca Achillea, może sama jedna tylko rany przez siebie zadane zagoić. Absolutyści kochają cenzurę, bo wiedzą, że na fałszu stoją; szczerzy przyjaciele wolności potępia ją zawsze i wszędzie, bo wie, że nie ma sofisty na świecie, któryby długo publiczny rozum durzyć mógł fałszami. Niechcąc złego dać przykładu, niechcąc milczeniem naszym wzbudzić błędnego mniemania, że cieszymy się z duszy z wypadku, o-

dejmującego politycznym naszym nieprzyjaciółom możność rozsiewania wyobrażeń jakkolwiek błędnych i szkodliwych wedle naszego przekonania, prosimy *Towarzystwo sztuki drukarskiej*, aby od postanowienia swojego odstąpiło, bo *Towarzystwo* myli się jeśli mniema, że używając w ten sposób swojego niewątpliwego prawa, służy dobrej sprawie. Czyż dziennik *Polska* może dobrej sprawie zaszkodzić? Czyż nielepiej abysmy się dowiedzieli wcześniej o dążnościach wszelkiego rodzaju stronnictw, obywateli ziemi naszej dzielących? Możemyż się lekąć dziennika, który mimo wydawanych samemu sobie patentów wyłącznego patriotyzmu, rozumu, uczciwości i odwagi, był jedynie *exploatacją trwoigi*, połowę każdego numeru zapełniał heroiczną walką przeciw umarłemu a raczej nieistniejącemu nigdy socjalizmowi? Prawdziwie dla nas *Polska* była zawsze obrazem motyla latającego nad Piramidami.

Chcemy wolności, chcemy jej dla wszystkich; przestańmy się lekąć wyznawców przeciwnych naszym wyobrażeń. Jeśli prawda za nami, cóż zrobić nam mogą fałszu Apostołowie? jeśli przeciw nam prawda, cóż znaczy nienaturalna śmierć jednego przeciwnika? Czyż nielitościwa cenzura, poparta lochami Kufsztajnu, wygnaniem i szubienicami wstrzymała wybuch rewolucyjny, obroniła przeklęty systemat tak ciężko, tak długo biedną naszą ziemię gniołący? Zostawmy sąd jednemu we wszystkich politycznych sporach sędziemu — opinii publicznej; brońmy szczerze, uczciwie, gorliwie a wytrwale naszych zasad, a bądźmy przekonani, że żadne Stowarzyszenie, że żadne pismo, tryumfowi ich przeszkodzić nie potrafi. Kto wolność druku czystą a szczerą miłością kocha, musi być z góry na jej nadużycia przygotowany, musi nadużycia te walczyć nie materyalnym, nie moralnym nawet gwałtem, ale najpotężniejszym ze wszystkich mieczem — mieczem rozumu. Do takiej jedynie walki wystąpić, takiej jedynie broni użyć chcemy, a mamy w Bogu nadzieję, że to nam aż nadto wystarczy do osiągnięcia wszystkich naszych celów.

BIOGRAFIE LUDZI WSPÓŁCZESNYCH.

Generał Cavaignac.

Każde wstrząśnienie świata lub narodu, każda rewolucja wywołuje nowych ludzi mało lub wcale dotąd nieznanych. Na tej wielkiej drodze historii ludzie występujący na scenę polityczną, są jako koła u wozu, które wprawdzie ciągną go dalej, ale same się kruszą i zużywają. Ludzkość, jak z gąbki wyciska z nich wszelki sok pożyteczny, a wycisnąwszy odrzuca precz. I dla tego trwałość ich jest różna, stosownie do epoki i do tej potęgi wewnętrznej, która mężów powołanych do czynu ożywia i utrzymuje. W dziejach świata są chwile destrukcyjne, są też i ludzie czasom tym odpowiedni, jak Atylla Dżengiskhan, Robespierre, i dla tego żywot ich jest krótki i jako meteor przemijający. Są zaś duchy wyższe, których przeznaczeniem budować nową dla ludzkości drogę, jak Cezar, Karol W., Napoleon, co mimo przeszkód i oporu, dopóty berła swojego nie zł ożą i strudzonej głowie na poduszczce grobo-

wój odpocząć nie dadzą, dopóki dzieła swego nie dokonają. Czyli Cavaignaca rzeczywiście do tego rzędu ludzi policzyć mamy, powiedzieć nie umiemy. To pewna, że droga jego życia taka, jaką szli wszyscy wielcy mężowie; z pracą i cierpliwością dopinał on się coraz to wyższych szczeblów i godności, dopokąd dziwne, nadzwyczajne wypadki nie postawiły go na czele Francji. Przyszłość okaże czyli się potrafi na niem dłużej utrzymać, czyli zrozumie zadanie wieku i spełnienia jego dokona. Jako żołnierz, odważny, bacny i wytrwały, jako człowiek stanu, silny i pewny siebie, dobitnej i ujmującej szczerością wymowy — oto są jedyne jego zalety, jakie czas dotąd ubiegły, odkryć w nim potrafił. — Dajemy więc krótką treść jego życia:

Cavaignac (Ludwik Eugeniusz) drugi syn Cavaignaca (Jana Chrzeciela) członka konwencji i rady pięciuset, urodzony w Paryżu 15 Września 1802 r. Ukończywszy nauki w kolegium Sainte-Barbe przyjęty następnie do szkoły politechnicznej, jako uczeń podporucznik inżynierii, poszedł do szkoły aplika-

cyjnej w Metz i umieszczony w r. 1824. w drugim pułku Inżynierii; dnia 1 Września 1826 drugim porucznikiem, a 12 Stycznia 1827 pierwszym w tymże samym pułku mianowany. W r. 1828 odbył kampanię w Morei, gdzie pełnił obowiązki drugiego kapitana. 1. Września 1828 postąpił na godność kapitana. Po powrocie z Morei stał garnizonem w Metz, a kiedy w roku 1831 powstał projekt stowarzyszenia Narodowego, Cavaignac jeden z pierwszych podpisał się na nim. Atoli Rząd nieumiał ocenić szlachetnych uczuć obywateli, którzy majątek swój poświęcali na obronę kraju; kapitan Cavaignac odesłany na pół żołdu. Przyzwany do czynnej służby w r. 1832 i posłany do Bone, znalazł tam rozkaz udania się do Algieru. Odesłany ztąd do Oranu pracą swoją i zdolnością przyczynił się znacznie do robót około głównego obozu, obrony miejsca i zbudowania pięknej drogi Mors-el-Kebir. Dnia 3 Lipca 1833 mianowany kawalerem orderu legii honorowej, powielekroć odznaczał się w armii afrykańskiej, lecz równie skromny jak waleczny nigdy nie wynosił się z swo-

Zawiązało się tu w tych dniach Stowarzyszenie pod nazwą: *Stowarzyszenie Narodowe Polskie w Krakowie*, którego akt zawiązania brzmi jak następuje: „Na zasadzie służącej nam konstytucyjnej wolności, stowarzyszenia się publicznego i zapewnionej nam narodowości, podpisani obywatele miasta Krakowa i jego Okręgu, zawiązują się w Towarzystwo pod nazwą: „Stowarzyszenia Narodowego Polskiego w Krakowie,“ którego celem jest rozwijanie narodowości polskiej na drodze legalnej i przestrzeganie swobód konstytucyjnych w duchu wolności, równości i braterstwa.“

Towarzystwo to wybrało z grona swego Wydział kierujący, który się znów dzieli na trzy wydziały: wewnętrzny, korespondencyjny i skarbowy. Do pierwszego należą wszystkie działania w mieście Krakowie i jego Okręgu. Jemu jest polecone wpływać na opinię publiczną wszelkiego rodzaju środkami, utrzymywać jedność pomiędzy obywatelami, przeszkadzać wszelkim samopasowym działaniom ludzi nieroztropnych lub występnych, czuwać nad ściśłym wykonaniem ustaw dla narodowości polskiej korzystnych, usiłować wszelkimi legalnymi środkami osiągnąć zmianę lub odwołanie praw szkodliwych, a przyjęcie praw sprzyjających rozwinięciu swobód i narodowości polskiej.

Do Wydziału korespondencyjnego należy utrzymywanie ciągłych stosunków z Radą Centralną Lwowską i Radami Obwodowymi, w celu porozumienia się wzajemnego i działania w jednym duchu i o ile można jednemi środkami.

Do wydziału skarbowego należy zbieranie składek od członków Tow. i za obrębem jego, wyszukiwanie wszelkich innych funduszków, zarządzanie niemi stosownie do postanowienia Wydziału kierującego i Stowarzyszenia. Księga dochodów i wydatków przy każdej trzymiesięcznej zmianie Wydziału kierującego, będzie przejrzaną przez Komisję na ten cel wyznaczoną od Towarzystwa. Bilans co miesiąc składany.

Wybór Wydziału kierującego odnawiać się będzie co 3 miesiące — téż same osoby mogą być i nadal wybrane.

Te są ogólne cele i zarząd Stowarzyszenia do którego według Statutów jego każdy przyjętym być może, kto przy nieskażonym charakterze w jakikolwiek sposób cele Towarzystwa popierać będzie w stanie.

Lwów 3 Października. Od niejakiego czasu w pułku piechoty węgierskiej, stojącym we Lwowie, rozszerzyła się chętką powrotu do Węgier. Myśl ta tak silnie opanowała umysły żołnierzy i podoficerów, że władza wojskowa zagnoną się widziała przedsięwziąć środki ostrożności. Cały pułk stoi skonsygnowany w koszarach, strażę są wzmożone. Dezercya mimo to trwa ciągle. Powiadają że listy jakie żołnierze od rodzin swoich z Węgier otrzymują, są główną chęcią téj przyczyną. (D.N.)

ich zasług, które uważał za proste spełnienie obowiązków. Po szczęśliwej wyprawie na Mascara, do której i Cavaignac należał, Marszałek Clausel korzystając z posiłków nadesłanych z Oranu chciał zdobyć Tlemcen. Rzeczywiście d. 8 Stycznia 1836 roku wysłano korpus, który przybył 13 tegoż miesiąca do Tlemcen. Clausel zamysłując o powrocie do Oranu chciał zostawić garnizon w Méchouar i wezwał ochotników do utworzenia go. Położenie było nader niebezpieczne, bo forteca była w środku ziemi nieprzyjacielskiej, na ostatniej zachodniej kończynie Algieru, tuż obok granic Maroku, oddalona od miejsca wszelkiej pomocy, otoczona od Kabailów, ludu bitnego i przedsiębiorczego. Garnizon tak odosobniony, musiał samemu sobie wystarczyć i na własne tylko rachować męstwo. Takie niebezpieczeństwo pobudziło tylko odwagę kilkuset żołnierzy, pomiędzy którymi znajdował się i Cavaignac. Marszałek mianował go komendantem Méchouar, do której obrony dodał 500 ochotników. Gubernator jeneralny dał mu tytuł szefa batalionu tymczasowego, zostawił nieco broni i żywności i wrócił do Oranu.

Od granicy rossyjskiej w końcu Września. (późary). Okropne jest zniszczenie jakie cholera w Rosyi sprowadziła. Alebyśmy się i téj już dzięki Bogu pozbyli; inne jednakowoż nieszczęście miejsce ję zastępuje, kraj bowiem niszczonej jest strasznymi pożarami, z których prawie wszystkie poprzednio zapowiedziane były, uważać się więc muszą jako podłożone. Naprzód spalił się Orel trzykrotnym pożarem mimo największych środków ostrożności, potem przysła kolej na wszystkie prawie miasta powiatowe w gubernii Pułtawskiej jako Sankow, Gadicz, Pereasław, Kremeńczuk, Zołotowsz, Budisz i inne, nie mówiąc już o licznych wsiach. Półtawie zagraża od kilku tygodni podobne nieszczęście i co noc nie tylko każda ulica, ale nawet każdy większy dom umyślnie strzeżony. W okolo Półtawy spalono wszystkie wsie i folwarki, a nawet o 5 wiorst oddalona wieś ministra policji, który w obronie Pułtawy nadzwyczajną rozwija energię. Większa część mieszkańców całe swoje mienie popakowała, a dopóki będzie trwać taka trwoga, Bóg sam wiedzieć tylko może. Prawie ze wszystkich gubernij podobne przychodzą wiadomości.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że właściciele ziemscy są po większej części Polacy a chłopci Rusini, wówczas wiadomości te tém większą nabierają ważności.

Austria.

Wiedeń 5 Października. Cesarz widział się być spowodowanym wskutek ostatnich wypadków węgierskich następujące wydać rozporządzenia:

Mianuje mojego jenerała artylleryi i kapitana porucznika węgierskiej gwardyi przybocznej Adama barona Rečsey de Rečse moim węgierskim prezydentem ministrów, z poleceniem aby nowe ministerjum utworzył.

Schönbrunn 3 Października 1848.

Ferdynand mp.

Adam Rečsey mp. *)

Drugim rozporządzeniem, Cesarz ogłasza Węgry całe w stanie wojennym i nakazuje ministrowi nowemu następujący reskrypt ogłosić we wszystkich językach i wprowadzić w wykonanie: Reskrypt ten dla braku miejsca w skróceniu tymczasowo dzisiaj umieszczamy; główne jego punkta są 1) rozwiązanie sejmu natychmiast 2) unieważnienie wszystkich jego postanowień 3) oddanie pod rozkazy Jellaczycza wszystkich stałych wojsk, gwardyi narod. i rot ochotniczych tak w Węgrzech jak i w pobocznych krajach 4) zawieszenie kongregacji miejskich, komitatowych i dystryktowych 5) mianowanie Jellaczycza cesarskim komisarzem i oddanie mu nieograniczonej władzy jako namiestnikowi cesarskiemu, któremu bezwarunkowe posłuszeństwo się przynależy, a zarazem uznanie z góry wszystkich kroków jego 6) nakaz poszukiwania zabójców hr. Lam-

*) Kontrasygnowanie własnej swojej nominacji na ministra, jest nowym wymysłem rządu konstytucyjnego w Wiedniu. (P. R.)

Od tego czasu Cavaignac zostawiony samemu sobie, wnet pokazał zdolności wyższego komendanta; mimo małych bardzo zasobów założył szpital, warsztaty różnego rodzaju i wydoskonalił środki obrony fortecy. Kilkakrotnie zasilano garnizon w Tlemcen. W r. 1836 jenerał Bugeaud podwakroć wprowadził tam zapasy mąki, ale zasilki te wprędce wyczerpały się tak, że zaledwo jedną skończono wyprawę a już o drugiej myśleć trzeba było. Jakoż pod koniec Listopada gdy mimo że Cavaignac w licznych wyprawach zdobył bogate stada wołów, przecież brak innych zapasów dawał się czuć okropnie. Począwszy od pierwszych dni Sierpnia, garnizon pobierał ¼ część racyi. We Wrześniu i Październiku rozdawano tylko chleb jęczmienny z mąki niepyłowanej i to po 8 uncyj dziennie na każdego. Mimo obfitości świeżego mięsa i mimo przemysłu, jakim Cavaignac umiał zaradzać potrzebom, niedostatek ten dał się czuć okropnie. Dnia 23 Listopada, korpus wyprawiony z Oranu oddał garnizonowi Tlemcen zapas zboża i ryżu na 110 dni i 80,000 fran-

berga 7) Inne pomniejsze zatrudnienia cywilne pozostawione urzędnikom przez ministra zamianować się mającym.

Węgry. Peszt 2 Październ. Właśnie obiega wieść że Jellaczycz mimo to że domagał się 24 (48) godzinnego zawieszenia broni, wczoraj z prawego i lewego skrzydła kazał dać ognia. Peszt zmienił się do niepoznania, zapał Kossutha ogarnął cały naród. Dzisiaj wszystkie sklepy na 8 dni zamknięto. Urządzono pospolite ruszenie, większa część gwardyi narodowej Budy-Pesztu wyrusza dzisiaj albo jutro do obozu. Wszystko jest na stopie wojennej, gotowe do boju dla utrzymania swobód w Marcu nabytych. Jellaczycz miał się cofnąć pod Moor o godzinę drogi od Białéjcerkwi. Wczoraj wieczór nadciągnęła nowa węgierska bateria do obozu. Kirasierów Hardegga w Piątek pobili okropnie huzary; w ogóle pierwsze to spotkanie Jellaczycza nie było pomyslną dla niego wróżbą. Całe lewe skrzydło rozłożone nad Dunajem poniosło klęskę. Kossuth wyjechał z Pesztu, udając się w odleglejsze od Budy-Pesztu strony dla podbudzenia chłopów aby uzbrojeni w kosy, cepy i piki szli przeciw Kroatom. Znaczny oddział chłopów i gwardzystów wyruszył dzisiaj do Velence; szli wesolo śpiewając po drodze pieśni narodowe. Tutaj nikt się nie obawia zwycięstwa Jellaczycza, tém więcej że 5,000 pogranicznego wojska przeszło do Węgrów. Wczoraj miano przejąć 500,000 Złr. przesłanych z Wiednia Jellaczyczowi. (Obacz pod Wiedeń.)

Na skutek uchwały Sejmu Węgierskiego, wydano odezwę, w której wszyscy zdolni do noszenia broni powołani są na pomoc ojczyźnie; z tego powodu 1) zawieszają się wszystkie czynności handlowe, rzemieślnicze i t. d. na dni ośm aż do powrotu ludności; 2) każdy obywatel ze wszystkimi członkami rodziny zdolnymi do noszenia broni, ma się stawić w obozie; 3) Ma wziąć z sobą żywności na dni dwa i uzbroić się wedle możności. Dzisiaj kilka razy otrąbionym będzie apel dla zwołania ludu zdolnego nosić broń, który uda się do przeznaczonych mu koszar.

Dochodzą wiadomości z obozu, że dwaj bracia hr. Oedön i Eugeniusz Zichy powieszeni zostali przez Węgrów. Znalezione bowiem przy nich listy Jellaczycza i Arcy-księżniczki Zofii.

Niemcy.

Berlin. (Dobrowolna pożyczka). W ostatecznym wypadku, w skutek ogłoszonej przez ministra Hansemanna dobrowolnej pożyczki, do kassy publicznej wpłynęło 10,027,700 Talarów. Z summy téj Poznańskie złożyło 107,200.

Gagern znowu mianowany Prezesem Zgromadzenia Frankfurckiego.

Francya.

Paryż 1 Października. (Schadzki reprezentantów narady gabinetowe względem wypadków w Tuluzie, przyjaciele p. Denjoy zamysłują o propozycji śledztwa, S. Arago—wybór prez. Rzpltej.) Posiedzenie

ków w gotówce. Cavaignac sprawował więc dalej zaszczytnie swój urząd, powiele razy napadał na wojska daleko liczniejsze i nietylko że je chwilowo odpierał, ale nawet zmusił do opuszczenia miejsc tych na zawsze. W końcu Maja 1839 przysły nowe zasilki; miejsce garnizonu zmienił batalion 47 liniowego pułku, a szef batalionu Menonville zastąpił Cavaignaca. W ciągu swojego naczelnictwa Cavaignac umiał pozyskać serca wszystkich żołnierzy i mieszkańców, którzy się z żalem z nim rostawali; a przecież mimo usług oddanych przez niego i officerów pod jego rozkazami będących, Gubernator niespieszył się z potwierdzeniem tytułu tymczasowo danego mu przez Marszałka Clausel, i potrzeba było gorącego wstawienia się jenerała Bugeaud, aby oddano sprawiedliwość tak zasłużonemu. Rozporządzeniem z 20 Marca utworzony trzeci Batalion Zuawów *) złożony z ochotników Tlemcen. 4^{to} Kwietnia Cavaignac posunięty na stopień szefa batalionu zachował

*) Tak zwane pułki kawaleryi i piechoty formowane w Algierji.

wczorajsze było powodem kilku wieczornych zgromadzeń reprezentantów. U pani de M. gdzie się zebrała znaczna liczba dawniej lewej strony, mówiono o wysłaniu kogoś dla przestrzeżenia Montagnardów, że krzyki i obelgi zbiorowe będą nadal uważane jako osobiste zamachy. Jedyny to środek dla ocalenia godności Zgromadzenia. Trzydziestu czy trzydziestu pięciu krzykaczy szkodzi rozprawom 800 ludzi a niestannemi przerwami czyni wszelkie narady niepodobnemi.

Z resztą wzburzenie jest powszechne, w Avignon gdzie pan Gent został raniony, republikanie i legitymiści gotują się do szczególniejszych potyczek. Mówią że wielu z młodzieży dało sobie słowo z kolei wyzywać p. Gent jak tylko wyzdrowieje.

Mówią że w gabinecie nader żwawe były rozprawy z przyczyny wypadków w Tuluzie. P. Sénard obstawiał za utrzymaniem p. Cazavan na prefekturze Wyższej Garonny, oświadczając iż się oddali skoro prefekt odsunięty będzie. Lamoricière zaś dowodził, że nie może zostawić w Tuluzie jen. Ballon, który niechciał iść na bankiet obok p. Cazavan, który tam figurował, zarazem dodał, że przenosząc jen. Ballon musiałbym go wyżej posunąć, bo postępowanie jego było daleko więcej pochwały godne niżeli p. Cazavan.

Tymczasem przyjaciele p. Denjoy nie uważają się wcale za pobitych i grożą, że jeżeli sprawiedliwość względem urzędników Bourges i Tuluzy nie będzie wymierzona w ciągu tygodnia, w tedy wniosą propozycją śledztwa. P. Stefan Arago należał także do wczorajszych Montagnardów. Myślą o odsunięciu go od dyrekcji poczt.

Najważniejszą w tej chwili kwestyą, jest sposób nominacji prezydenta Rzpltej. W tym względzie wszyscy zwracają uwagę na Komisyją konstytucyjną, której decyzja może przeważać w wahającym się Zgromadzeniu. Podaliśmy wczoraj projekt Rządu, który zgadza się zapewne z większością Komisyji. Dodają wszakże, że generał Cavaignac nie zgniwałby się wcale gdyby Zgromadzenie miało wybierać, bo wyniesienie jego w ten sposób byłoby daleko pewniejsze. Zresztą niemało kłopotu nabawiają i Zgromadzenie i Konstytucyją te gwałtowne zamachy przeciwnych sobie stronnictw. W dawnym Klubie Gwardyi narodowej wykładają historią rzymską z ciągłemi alluzjami do dzisiejszej Rzpltej i w dążeniu czysto-reakcyjnym. P. Bernard redaktor dziennika *Démocratie* zwanęj *pacifique*, powstaje przeciw Cavaignacowi i Lamoricière; nie może zaprzeczyć że ten ostatni jest jednym z najzdolniejszych generałów, a przeciw redaktor wspomnianego dziennika twierdzi, że całą zasługą Lamoricière jest, że zaparfumował Arabów i bił czołem przed synami ostatniego króla.

(Ostateczna decyzja komisyji względem wyboru Prezydenta).— *Débats* donoszą, że Komisyja na wczorajszej naradzie postanowiła większością 10 gło-

dowództwo nad dzielnymi towarzyszami broni. Ale powołany do Francji dla urządzenia stosunków rodzinnych musiał ich chwilowo opuścić, którzy podczas jego nieobecności posłani do Algieru i wcieleni na zawsze do pułku Zuawów.

Zaledwo wrócił do Algieru, pogorszony stan zdrowia zmusił go do opuszczenia ziemi afrykańskiej. Przyszedszy do siebie, chciał bezzwłocznie powrócić do służby i był mianowany komendantem drugiego batalionu lekkiej piechoty Algierskiej. W służbie tej zarówno się odznaczał, a wojsko znając jego odwagę i zdolności zupełnie na nim polegało. Właśnie naówczas mieszkańcy Cherchell dopuścili się rozboju na jednym statku francuskim. Dla ukarania ich, Marszałek-Gubernator udał się na miejsce z korpusem, do którego należał także drugi batalion pod dowództwem Cavaignaca. Przebywszy 4ry dni Marszałek powrócił do Blidah, zostawiając w garnizonie 17 pułk piechoty lekkiej i drugi batalion piechoty lekkiej afrykańskiej. Dnia 20 Kwietnia pułk 17 z kilkoma inżynierami wrócił do Al-

sów przeciw 4, że będzie bronić swojej redakcyi, to jest nominacji prezydenta Rzpltej przez wybory powszechne.

(*Odgródka Nationala.*) National w długim artykule, że jedna tylko Francya pod względem finansowym jest w stanie prowadzenia wojny, przypuszcza wszelkie możliwe wypadki, że Anglia pozostanie neutralną lub przeciw Francji się zwróci, że Rossya i Austria wspólnie będą walczyć, że wojna choćby nawet dwa lata trwać miała, to jeszcze nie wysili tak skarbu, aby się wypadało chwycić jakichś nadzwyczajnych środków. Kończy zaś następującymi słowami: „Rzplta wolna jest zupełnie na zewnątrz. Wszyscy jej przeciwnicy w razie alarmu przeciw Francji, musieliby toczyć wojnę domową, a Bogu dzięki, że Francya właśnie w chwili wojny z nieprzyjacielem, najmniej potrzebuje się obawiać wewnętrznych rozruchów. Wszyscy przeciwnicy Francji musieliby szukać ucieczki do nadzwyczajnych środków finansowych, gdy tymczasem Rzplta może przez dwa lata i to z jak największą energią toczyć wojnę. Rząd Rzpltej zna tę wyższość Francji i będzie umiał z niej korzystać dla dobra kraju.“

(*Wiść o rozruchach legitymistycznych w Wandei.*) Dziennik *Zeitung Halle* donosi, że przyszła do Paryża telegraficzna depeza zawiadamiająca o wybuchu powstańczym w Wandei. Znani legitymiści Falloux, Larochejaquelin itd. jak najmocniej przeciw tej wieści protestują. Gazety Francuskie o tém wszystkim nie wiedzą.

Włochy.

Z Medyolanu nic niema nowego. Z Padwy donoszą pod 1^{szym} Października, że w Wenecji przeciw Maniniemu nastąpiło poruszenie ludu. Wskutku tego ustawił tenże, lud na placu Ś. Marka i obiecał mu pomoc Francji. Też zaraz nocy wydalili się z Wenecji i 4 dni upływa, a jeszcze nie wrócił. Największe panuje wzburzenie wszystkich partyj. Twierdza Osoppo onegdaj ostrzeliwana była przez wojska austriackie. Dzisiaj ma się kanonada na nowo rozpocząć i szturm ma być przypuszczony.

(*Odezwa Mazziniego.*) Józef Mazzini wydał odezwę do patriotów Włoskich w interessie Wenecji. Posłowie Rzpltej Weneckiej oświadczyli, że Wenecya dla obrony chorągwi wolności i honoru włoskiego potrzebuje miesięcznie trzy miliony franków. Wenecya jest dziś sercem Włoch; jej nieugięte postanowienie, powszechna powaga jej politycznych instytucyj, jej tysiącletnia chwała, jej szczęście i niedola podnoszą ją do tej godności. Gdy duch narodowy wszędzie pod materyalną przemocą słabnąć się zdaje, tam on żyje jeszcze jak w starych czasach. Gdy wszystko do dawnego nieszczęśliwego stanu wracać się zdaje, gdy wszyscy zbyt słabymi się ogłosili i miecz wypuścili z ręki, Wenecya rzuciła rękawicę w twarz barbarzyńcom, ufna w świętość sprawy Włoskiej i wieczność Włoskiej narodowości. Czas już aby Włochy poszły za przy-

gieru gotując się na nową wyprawę a Cavaignac został sam z swoim oddziałem dla obrony miejsca. Wiedząc o tem wszystkiem Arabowie, znając małą liczbę garnizonu, myśleli że im z łatwością przyjdzie opanować miasto; zaraz więc nazajutrz t. j. dnia 21 rzucili się nań gwałtownie, ale ze stratą odparci. Dnia 22 również szczęśliwie ich odpędzono. Cavaignac dzień i noc zostawał na polu bitwy, dziejąc los swoich towarzyszy. Kilka dni przeszło spokojnie, ale miano się na baczności. Dopiero d. 27 z wieczora ogromne tłumy Arabów pod dowództwem Ben-Arrach rzuciły się na miasto i od tego dnia aż do drugiego Maja, bój codziennie odnawiany toczył się zacięcie a zawsze korzystnie dla szcuplego garnizonu Cherchell. W bitwie d. 29 Kwietnia, Cavaignac otrzymał postrzał w nogę a choć rana niezmusiła go nawet do opuszczenia pola bitwy, przecież wiadomość ta takiej troskliwości między wojskiem była przyczyną, że z chlubą mógł się Cavaignac poszczycić zaufaniem i miłością towarzyszy broni. W ciągu tych walk nierównych, któ-

kładem który im nieszczęśliwa dała Irlandya; czas już abyśmy założyli *kasę ludową* i aby liczba podpisujących pokazała nieprzyjaciolom potęgę partyi narodowej, i do szanowania jej woli zmusiła. Powtarzamy tu słowa deputowanych Rzpltej Weneckiej: kto nie chce płacić podatku narodowego na obronę Wenecyi, ten sam na siebie wyrok wydaje, ten nikczemnie zabija sprawę swojej ojczyzny i swojej wolności.

Korespondent Debatów z Neapolu pod dniem 24 Września donosi co następuje: Pośrednictwo między Neapolem a Sycylią zawieszono. Ostatnie wiadomości z Palermo donoszą że Jen. Filangieri umawia się ciągle z rządem Sycylijskim, że wstrzymanie się od kroków nieprzyjacielskich jeszcze istnieje, a siły morskie francuskie i angielskie zostają w dawniej sytuacji. Cała więc trudność napotyka się w Neapolu, i ztąd to wszczyną się taka kwestya: „Król nieprzyjmuje pośrednictwa francusko-angielskiego w zajściu swoim z Sycylią. Zmiana ta nagła, po formalnym przyjęciu, sprawiła najokropniejsze wrażenie. Pośrednictwo to od dziesięciu dni było już faktem dokonany. Admirał Baudin odebrał instrukcyę od swego rządu jasne i formalne. Francya obowiązana jest teraz zmusić króla Neapolitańskiego; ale mimo tych strachów i niepokojących wieści trzeba się spodziewać że do tego nie przyjdzie.“

Rzym 20 Września. (*Negocjacje— Nowe ministerium.*) Nuncyusz papieski przy dworze Austriackim otrzymał instrukcyę upoważniającą go do wzięcia udziału w imieniu Kuryi, w mających nastąpić negocjacjach o pokój. Zdaje się że podstawą jego działań będą instrukcyę dane kardynałowi Consalvi na kongress Wiedeński w 1815 r. Legia Rzymska opuściła miasto, wielka ztąd radość i wielkie pochwały dla tymczasowego ministra wojny Rignano. Radykalne nawet dzienniki zaczynają lepiej trochę mówić o P. Rossi i jego gabinecie. Wszystkie zgadzają się że poprzednio wszedł w ścisłe przedłożenie swoich widoków i celów papieżowi, i dopiero po wzajemnym porozumieniu się, przyjął trudną misyją utworzenia ministerium.

Korespondent tegoż dziennika z dnia 24 Września donosi z Rzymu, że nowe ministerium wydało program w napół urzędowym piśmie *Gazetta*. Zasadą tego programu jest obrona tak przeciw działaniom reakcyjnym, jako też exagerowanym dążnościom przekraczającym granice naznaczone ręką umiejętną i liberalną jego świątobliwości. Potrzeba było tak wyraźnego oświadczenia, dla zadania fałszu rozsiewanym przez oppozycyją *wieściom*: że P. Rossi jest jezuitą, że sprzyja partyi reakcyjnej itp. *Gazetta* dodaje, że restauracya finansów będzie jednym z głównych przedmiotów troskliwości nowego gabinetu. A ta restauracya jakim sposobem się odbędzie, oto chodzą już wieści, że nowe ministerium Ojca Śgo, ma zaciągnąć pożyczkę od jednego z północnych mocarstw, które wdzięczne za konkordat,

rych pomyślny rezultat zależał jedynie od dobrej komendy Cavaignaca, Arabowie ponieśli bardzo znaczne straty.

Umiano ocenić zasługi Cavaignaca; d. 21 Czerwca tegoż roku mianowany podpułkownikiem, w kilku wyprawach okrył się chwałą. Dnia 19 Kwietnia 1841 posunięty na stopień pułkownika Zuawów. W roku 1844 powierzono mu zarząd prowincyi Tlemcen i mianowano Jenerałem brygady. Rewolucya Lutego odkryła mu szerokie pole dalszych godności. Imie jego tyle drogę u ludu przez pamięć brata Gotfryda, którego więzienie wpędziło do grobu, przyczyniło się znacznie do prędkiego wzniesienia się. Posłany do Algieru jako Gubernator wojskowy, urząd ten sprawował mądrze i energicznie. Ofiarowano mu ministerstwo wojny ale nieprzyjął. Nakoniec wezwany do reprezentacyi narodowej i mianowany ministrem wojny. Energia i męstwo, jakich dał dowody w sprawie Czerwcowej w chwili panicznego strachu jaki padł na członków zgromadzenia, postawiły go na stopniu na którym go dzisiaj widzimy.

ukazało się nader względem w oznaczeniu odległych terminów wypłaty! Nie możemy wierzyć tej pogłosce, bo zanadto jeszcze mamy uszanowania dla Papieża obecnego, któryby, jak sądzimy, nie ścierpiał nawet cienia tej myśli tak łatwo nasuwającej się, że los kościoła katolickiego w Polsce sprzedany został za korzystną pożyczkę! Chodzą jeszcze wieści że ambassador francuski protestował przeciw nominacji Rossego. Wszelako pewna jest, że przed wydaniem nominacji, legacja ambassady francuskiej urzędowo o niej była uwiadomiona i żadnych nie czyniła trudności. Jakkolwiek bądź, wieść ta jest powodem mnóstwa karykatur i żartów rozsiewanych przez dzienniki po niskiej bardzo cenie sprzedawane.

(Pośrednictwo Papieża w sprawie Sycylijskiej). Czytamy w dzienniku *Patria*: „Jeżeli nas dobrze zainformowano, ministrowie francuski i angielski zażądali od Jego Świątobliwości ażeby rząd jego interweniował w kwestyi Sycylijskiej. Admirałowie francuski i angielski otrzymali rozkazy jak najsurowsze w razie gdyby rząd neapolitański chwycił się dalszych krótków nieprzyjacielskich względem Sycylii. Inne znów, mają rozkazy względem innych portów włoskich w razie interwencji okrętów z morza Czarnego. Sądzą że gabinet czeka na odpowiedź rządu Sardynijskiego.

Liworno 23 Września. (Rada municypalna oddaje cytadelę gwardyi narodowej). Rada municypalna ogłosiła rozporządzenie, wedle którego cytadella w trzeciej części będzie broniona przez artylerją, a w dwóch częściach przez gwardyą narodową i lud, który zajmuje stronę nad miastem panującą. Miasto jest gotowe do obrony przeciw zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom.

Szwajcaryja.

Zürich 28 Września. (Stan Partyi— Emigranci Niemiec). Kanton Bazylejski powołał oddział milicyi w celu utrzymania porządku między emigrantami po ostatnich wypadkach w Badenickim, licznie do Szwajcaryi przybywającymi. Nieodpycha on od swoich granic szukających w Szwajcaryi schronienia, lecz na dłuższy ich pobyt w swoich granicach nie pozwala. Sprawy wewnętrzne Szwajcarskie zapowiadają także bliskie burze. Kantony Uri i Unterwalden nie chcą ogłosić większością przyjętej konstytucyi. W Lucern i Fryburgu lada chwila tłąca nienawiść wybuchnąć może na nowo.

Bazylea 28 Września. (Nowy zamach republikański niemiecki). W tej chwili odbieramy wiadomość że republikanie niemieccy przeszli most zawieszony przy Schusterinsel. Kilka mil niżej Huningi 140 powstańców przeszło Ren i wkroczyło bez oporu do Badenickiego. Wzdłuż Renu aż do Istein komunikacja między dwoma brzegami żadnej niedoznaje trudności. Do Lörrach nie przybył dotąd żaden oddział wojska regularnego. Powiadają że w bliskości Leopoldstöhe przyszło do starcia między republikanami z Szwajcaryi przybyłymi z mieszkańcami miasta; wypadek boju niewiadomy.

Anglia.

Londyn 30 Września. (Wyrok przeciw Czartystom, oskarżeni Irlandzcy). Proces czartystów skończony. Ogłoszeni winnymi, czterej naczelnicy skazani byli na wieczną deportacyą: Dowling, Cuffey, Lacy i Fay. Surowość wyroku ogólne w klasie robotniczej wywołała oburzenie. Wszyscy prawie naczelnicy powstania irlandzkiego są dziś w bezpieczeństwie. Michał Doheny i Stephens ranny w potyczce pod Balingay są dziś w Bologné. Dillon po wielu niebezpieczeństwach przybył do Doveru z kądem szczęśliwie wypłynął do Francyi. Process O'Briena nie przedstawił dotąd nic zasługującego na uwagę naszych czytelników; wszystko ograniczyło się dotąd na wstępnych trudnościach robionych przez obrońców w utworzeniu listy przysięgłych.

Księstwa Naddunajskie.

Fokszani 3 Września. (Nowy rząd Wołoski i rossyjski konsul jeneral Gerstenzweig). Gdy Suleiman

pasza notą do wszystkich cudzoziemskich konsulów przesłaną zawiadomił ich, że w imieniu Sultana uznaje za prawy rząd komisyją tymczasową z trzech członków złożoną (lieutenance princière), wezwał ich zarazem do wejścia z nią w urzędowe stosunki. Wszyscy inni konsulowie przyjęli zawezwanie, tylko Kotzebue jeneralny konsul rossyjski, założył formalną protestacyą przeciw temu krokowi Suleimana paszy. Domaga się on aby narzuceni przez niego byłemu księciu Bibesko, ślepo oddani Rossyi, a przy wybuchu rewolucyi wołoskiej wypędzeni ex-ministrowie Vilara i jego przyjaciele, wezwani byli do utworzenia nowej komisyi wojskowej. Odrzuca bezwarunkowo ludzi powołanych do władzy przez 50 tysięcy wyborców, ludzi jak Golesco, Elias i Pell. Podobne postępowanie konsula jeneralnego, wielkie rzuca światło na cele Rossyi w interwencji zbrojnej. Nowy porządek rzeczy tak jest zgodny z życzeniami ludu, porządek publiczny tak jest ustalony, że Suleiman pasza nie tylko wezwał jenerała Duhamel do cofnięcia wojsk posuwających się ku granicom Wołoskim, a bezużytecznym w skutek 25,000 tureckiego obozu założonego przy Giurgievo, ale zarazem do bezzwłocznego opuszczenia Wołoszczyzny przez armię rossyjską. Duhamel nieodpowiedział dotąd na list Suleimana. Jeneral Gerstenzweig naczelnym dowódcą wojsk które na Wołoszczyznę wkroczyły, odebrał sobie życie strzałem pistoletowym. Za powód dają poróżnienie między nim a Duhamelem w skutek którego odjęte mu dowództwo armii dane było jenerałowi Hesforth.

ROZMAITOŚCI.

WAŻNOŚĆ STRATEGICZNA WENECYI W OBECNYCH WYPADKACH.

Wenecya nie była jedynie miastem handlowym, ale zarazem była ona cytadelą prowincyi najsilniej we Włoszech ufortyfikowanej, najpotężniejszą jej obroną.

Napoleon rozpoczął pierwszy olbrzymie prace w celu uzbrojenia miasta na sposób nowożytny, obecnemu stanowi sztuki wojennej odpowiadający. Gdy traktat Prezburski przyłączył Wenecyę do królestwa Włoskiego, Napoleon otoczył ją od strony lądu warowniami i redutami, a myślą jego było zamienić miasto na główną twierdzę Włoch całych, i zrobić go punktem centralnym całego handlu wschodniego. Austria do prac za cesarstwa rozpoczętych dodała nowe tak na wyspach lagun jak w wioskach starego lądu. Bo dla niej Wenecya potrójnie przedstawiała korzyści: była głównym portem jej wojskowej marynarki; dostarczała żywności dwom wielkim fortecom Vicenzy i Mantuy wyniesionym w środku kraju dla stawienia czoła ogólnemu powstaniu oburzonych prowincyi; nakoniec od czasu połączenia Tryestu z Wiedniem drogą żelazną, służyła za ważny punkt militarny; przez Tryest bowiem i Wenecyę łatwiej wojskom austriackim okrążyć Alpy jak je przebywać przez góry Friulu i Tyrolu.

Jeżeli Włosi potrafią się utrzymać przy posiadaniu Wenecyi, miasto to, mimo klęsk Piemontczyków, może niepodległość ich ocalić. W rzeczy samej, przypuszczając że promień jego działalności niewychodzi za granice prowincyi której jest stolicą, i tak jeszcze panuje nad całą płaszczyzną aż do gór Kadoru i Istrii, a linią lagun rozciągającą się wzdłuż morza Adryatyckiego aż do Montefalcone, uważać można za ogromną redutę biorącą z boku, równoległe do Alp, jedną z wielkich dróg wiodących lądem z Austrii do Lombardyi. Rozszerzając koło operacji, ważność Wenecyi obrachować się nie da. Jeżeli pośrednictwo Francyi i Anglii nie otrzyma pokoju, Wenecya może stać się punktem podpory armii pomocniczej, która stając między Radetzkim, panem Lombardyi, a siłami na pomoc mu z Austrii wysłanymi, zmusiłaby go natychmiast do opuszczenia Medyolanu i do cofnięcia się do obozu w Weronie.

Tak więc Wenecya powołaną jest do odegrania głównej roli w wojnie o niepodległość włoską; ale żeby przeznaczeń swoich dopełnić mogła, musi wyjść zwycięzko ze swojego krytycznego dzisiejszego położenia. Nie tak to trudno, jak się na pozór wydaje: Wenecya, dzięki swojemu wyjątkowemu topograficznemu położeniu, może sama korzystnym opór stawić wszystkim siłom monarchii austriackiej.

Każda demonstracya przeciw Wenecyi, czy to od strony lądu czy od strony morza, wymaga rozwinięcia sił nadzwyczajnych, a ostatni wypadek ataku i zajęcia miasta, jest zagadnieniem wojskowym zupełnie niezawisłym od ścisłego rachunku działań oblężniczych. Proste blokowanie wymagałoby najmniej 25,000 wojska, jedynie dla maskowania trzech szanieców przedmostowych łączących miasto ze stałym lądem; dla zupełnego obsaczenia trzeba by najmniej 50,000 ludzi wspartych flotą dwunastu okrętów. Do dziś przestali też Austriacy na ogniu działowym wymierzonym przeciw kilku redutom, kilku wioskom których zajęcie niewywarłoby żadnego wpływu na ostatni wypadek oblężenia. Rachują oni więc na intrygi zawiązane w mieście, jak na siłę zbrojną, aby opanować Wenecyę.

Flotta i wojska sardyńskie opuściły miasto, ale gdyby kroki wojenne rozpoczęły się znowu, flotta i wojska wróciłyby bez zwłoki wsparte siłami Francyi i Anglii. Z siłą lądową i morską jaką dziś posiada Wenecya, może łatwo czekać skutku rozpoczętych układów: bo w rzeczy samej, garnizon składa się z 14,000 ludzi między którymi 4,000 majtków, 14 statków wojennych, i 100 szalup. Nie należy też zapominać że miasto liczy 100,000 ludności. Siły te dowodzone przez starego i energicznego naczelnika, jenerała Pepe mogą się łatwo oprzeć 20,000 armii austriackiej rozrzuconej przed lagunami i trzem fregatom krążącym przed portem, aż do chwili w której Francya miecz swój na wagę rzuci i jak w r. 1717 zatknie swoją chorągiew na placu S. Marka, jeżeli myśl pokoju i umiarkowania niewstąpi w serca kierowników austriackiej polityki.

(Statystyka stanu kupieckiego w Rossyi). W r. 1847 znajdowało się w cesarstwie kupców pierwszej giełdy 849; drugiej 2,398; trzeciej 37,746; kupców cudzoziemskich 33. Chłopów handlujących a świadectwami opatrzonych, pierwszej klasy 5; drugiej 30; trzeciej 9,956; czwartej 4,025. Przy odebraniu świadectw następne deklarowano kapitały: pierwszej giełdy 12,735,000 rubli srebrem, drugiej 14,338,000; trzeciej 90,590,400; kapitał kupców cudzoziemskich wynosił 495,000 rubli srebrn. Razem 118,208,000 r. s. przewyżka nad r. 1846, 2,178,000 r. sr.

KRONIKA CHOLERY.

Poznań. Niebezpieczny gość i tu zawitał. D. 2 b. m. zapadło na cholere osób 14 z których umarło 9.

Berlin. Do d. 3 b. m. zapadło razem na cholere azyatycką 1782 osób, umarło 1071 wyzdrowiało 339, zostaje chorych 372.

Magdeburg. Do 2 b. m. zasłało 610 osób umarło 292.

Londyn. Trzy przypadki cholery sprawdzone były w Hull. Rząd wysłał na miejsce Dr. Sutherland członka centralnego bióra zdrowia, który rozeznał wszystkie symptomata epidemii azyatyckiej. Zdaje się że chorobę przywiózł statek pruski *Pallas* przybyły z Hamburga. Z rozkazu władz wszelkie komunikacje z lądem zawieszono na dni 6.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Urych.

DONIESIENIE.

Podpisany mając upoważnienie od Rządu, otworzył **pensyę dla męskiej** pod L. 83 przy ulicy Grodzkiej. Poleca się więc szanownym Rodzicom i Opiekunom którzy mu młodzież do nauki powierzyć raczą. — *Wincenty Janowski*